

DARIUSZ GÓRA
ORCID: 0000-0001-7662-8812
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
d.gora@uksw.edu.pl

Zły i dobry nacjonalizm w interpretacji foucaultowskiej

Słowa kluczowe: filtr kognitywny, ideologia, autorytaryzm, interpretacja, uprzedmiotowienie, władza polityczna.

BAD AND GOOD NATIONALISM: A FOUCAULDIAN INTERPRETATION

Abstract

Contemporary discourse on controversial political phenomena and processes such as nationalism is often marked by assessments and valuations that change along with the needs of political centers of power. The same phenomenon can be subject to variable assessments depending on the current political regime. This is particularly evident in those areas of Europe that have repeatedly changed their state subordination over the last century. The author proposes a method of analyzing phenomena such as nationalism, inspired by the thought of French philosopher Michel Foucault. Using this method helps to neutralize the interpretative elements, which in the case of substantive analyses makes it easier to get to the heart of the matter, and in the case of emotive analyses reveal their lack of substance.

Keywords: cognitive filter, ideology, authoritarianism, interpreting, objectivation, political power.

Czytelnicy tego czasopisma zapewne przyzwyczaili się już do tego, że poruszane w nim zagadnienia uchodzą za kontrowersyjne, by nie powiedzieć, moralnie odpychające, a w obecnych czasach napiętnowane negatywnymi emocjami. Jednym z nich jest nacjonalizm. Aby pozostać w zgodzie z aktualnym trendem kulturowym, należałoby chyba wszelkie wypowiedzi o nacjonalizmie poprzedzać

sążnistym rachunkiem sumienia i dobitną deklaracją moralnego potępienia tego, co za chwilę będzie poddawane naukowej analizie. Dobrze jednak wiadomo, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu takie samobiczujące podejście byłoby zupełnie niezrozumiałe. Nacjonalizm przeżywał bowiem swój okres triumfu, a publiczne deklaracje wyznawania jego ideałów uchodziły wówczas za okoliczność nobilitującą. W niniejszym tekście chciałbym niejako wziąć w nawias emocje i oceny towarzyszące temu nurtowi polityczno-społecznemu i zaproponować metodę jego analizy wypracowaną w całkiem obcej mu kuźni myśli filozoficznej. Propozycja analizy nacjonalizmu metodą stosowaną przez francuskiego filozofa Michela Foucaulta (1926–1984) może wydać się zdumiewająca w oczach środowisk przywiązanych do tej idei, ale także w opinii całkowicie odrębnej grupy tych, których fascynuje myśl francuskiego filozofa. W tym ćwiczeniu intelektualnym stawiam sobie za cel oczyszczenie pola analizy z epistemicznych przeszkód, których obecność narusza integralność przedmiotu badawczego i niweczy szanse obiektywnego orzekania.

Elementy metody foucaultowskiej¹

Niniejszy tekst nie ma ambicji być prezentacją dzieła i dorobku wybitnego francuskiego filozofa, którego myśl inspiruje dziś rzesze intelektualnej publiczności świata zachodniego, a także coraz szerszym strumieniem wlewa się do naukowych debat w naszym kraju². Moim zadaniem jest przedstawienie pewnej *metody* interpretacyjnej, inspirującej się twierdzeniami francuskiego radykała, która może posłużyć oczyszczeniu przedpola analizy zarówno pojęcia nacjonalizmu, jak i każdego dowolnego pojęcia używanego w naukach społecznych.

Spośród ogromu literatury na temat Foucaulta i jego dorobku wyróżnić można dwa zasadnicze podejścia. Pierwsze z nich, reprezentowane w naszym kraju przez Bartłomieja Błesznowskiego³, umiejscawia dorobek francuskiego myśliciela na jednostajnie wznoszącej się linii postępu myśli ludzkiej, tworząc na niej punkt „przełomu”. Według tej interpretacji rozwój myśli ludzkiej ma charakter

¹ W polskiej literaturze przedmiotu spotyka się rozmaite warianty przymiotników utworzonych od nazwiska francuskiego filozofa: „Foucaultowski” (pisany wielką literą — tak u Bartłomieja Błesznowskiego), „foucaultiański” (u Michała Podniesińskiego), a nawet „foucauldiański” (A. Kapusta, *Szaleństwo i władza. Myśl krytyczna Michela Foucaulta*, Lublin 1999). Dwie ostatnie wersje są kalkami z języków obcych: francuskiego (*foucaultien*) i angielskiego (*Foucauldian*).

² Jak informował Michał Podniesiński, autor monografii prezentującej się jako „pierwsze całościowe opracowanie w języku polskim istoty foucaultianizmu”, podczas jednego tylko wydarzenia naukowego, olsztyńskiego Festiwalu Filozofii odbywającego się w 2010 roku, zaprezentowano aż 19 referatów naukowych poświęconych Michelowi Foucaultowi. Od 2004 roku w Danii wydawany jest międzynarodowy anglojęzyczny periodyk „Foucault Studies”; M. Podniesiński, *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*, Kraków 2012, s. 16–17.

³ B. Błesznowski, *Batalia o człowieka. Genealogia władzy Michela Foucaulta jako próba wyzwolenia podmiotu*, Warszawa 2009; *idem*, *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków 2016.

jednokierunkowy i deterministyczny, a kolejne „przełomy” intelektualne podnoszą *całą ludzkość* na kolejne, nieznanne jej wcześniej etapy samoświadomości. W myśl tego ujęcia „współczesna filozofia polityczna i nauki społeczne są pogrobowcami przełomu, jaki dokonał się w latach sześćdziesiątych XX wieku — chodzi o zaniegowanie tradycji kartezjańskiej w filozofii, szczególnie zaś przełomu językowego w antropologii i psychoanalizie”⁴. Jest to zatem podejście typowo rewolucyjne, które ekstrapoluje twierdzenia własnego obozu intelektualnego na „całą ludzkość”, żądając od niej karnego (a co za tym idzie, niestety także bezkrytycznego) podporządkowania się logice „przełomu” dokonanego przez ideologa reprezentującego kolejny „etap” na drodze nieuchronnego i nieodwracalnego postępu myśli.

Drugie podejście, którego polskim przedstawicielem jest Michał Podniesiński⁵, ma charakter analityczny i komparatystyczny. Dorobek badanego autora, w tym wypadek Foucaulta, jest poddawany zabiegowi eksplanacji oraz weryfikacji w zestawieniu z twierdzeniami myślicieli pokrewnych. Efektem tak przeprowadzonej analizy jest krytyczna ewaluacja twierdzeń omawianego autora, logiczne uzupełnienie, względnie refutacja, jego tez w wyniku konfrontacji z opiniami autorów pokrewnych, wreszcie umiejscowienie dorobku danego badacza w szerokim kontekście historiozoficznym. W niniejszym tekście będę podążać tym drugim, umiarkowanym i refleksyjnym, torem rozważań. Jak postaram się wskazać, pierwsze ze wspomnianych ujęć, deterministyczne i rewolucyjne, szczególnie w przypadku myśli Foucaulta prowadzić musi do alogiczności wszelkiego dyskursu, a zatem utraty możliwości komunikowania i uprawiania jakiegokolwiek nauki.

Liczni komentatorzy twórczości francuskiego radykała wskazują na nieobecność w jego dziele pozytywnego wykładu ontologii i epistemologii⁶. Foucault jest intelektualistą, który zdobył sobie sławę poprzez podważanie istniejących norm, standardów oraz struktur opisu świata uchodzących za oczywiste. Dlatego tak ważną rolę odgrywa praca badacza jego dorobku — ulegającego przy tym, co oczywiste, ewolucji w czasie — którzy z jego fragmentów usiłują wydobyć pozytywne przesłanie w formie doktrynalnej. Jest to, powiedzmy sobie już na wstępie, działanie przeciwstawne zamierzeniom francuskiego filozofa, które jednak wydaje się niezbędne dla celów jakiegokolwiek poznawczego uchwycenia jego dorobku. „Jeśli interpretacja nigdy nie może być zakończona, to jest tak po prostu dlatego, że nie mamy czego interpretować” — oświadczał Foucault w charakterystycznym dla siebie pytyjskim stylu. Dalej rozwijał tezę o silnym ładunku ontologicznym:

⁴ B. Błesznowski, *Antyhumanistyczna teoria...*, s. 10.

⁵ M. Podniesiński, *Foucault i stan natury*, [w:] *Politikon II. Państwo emancypacyjne/opresyjne*, red. M. Kaleta, M. Podniesiński, Kraków 2011, s. 81–91; *idem*, *Prawda i władza...*

⁶ Jak stwierdził Michał Podniesiński, „większość wyrażanych przez autora zasad to jedynie deklaracje, których nie da się ze sobą uzgodnić. [...] To właśnie podstawowy powód, dla którego myśl Foucaulta znacznie częściej jest traktowana raczej jako polityczny czy egzystencjalny manifest niż rzetelne badania lub metodologiczne pomysły. W konsekwencji stawia w centrum zainteresowania foucaultiańską teorię transgresji jako wytrych do wszystkich dzieł Foucaulta”, *idem*, *Prawda i władza...*, s. 73.

„Nie istnieje nic absolutnie pierwszego, co byłoby przedmiotem interpretacji, bowiem w istocie wszystko jest interpretacją”⁷.

Zgodnie z radykalną interpretacją cytowanych słów na końcu procesu poznawczego jest pustka; wszystkie wypowiedzi, teksty, opisy czy procesy poznawcze składają się z szeregu nakładających się na siebie warstw interpretacyjnych, poza którymi literalnie nie ma niczego substancjalnego. Zgodnie z umiarkowaną interpretacją — przy której chcę pozostać w tym tekście — bardziej liczy się moment zorganizowania refleksji aniżeli jej rezultat; to, do czego zachęca nas francuski filozof, polega na uwolnieniu się spod jarzma „oczywistości” tam, gdzie w grę wchodzi raczej konwencja, tradycja oraz struktura autorytetów, spetryfikowane w przenikający wszystko system Władzy.

Foucault wyjaśniał w innym miejscu, że przesłanie, które ofiaruje swoim czytelnikom, nie powinno być sprowadzane do postaci jakiejś „całościowej teorii systematycznej”, lecz raczej służyć ma jako „skrzynka z narzędziami” (ang. *toolkit*), z której skorzystają użytkownicy-praktycy⁸. Filozofia francuskiego radykała — czy może skromniej: jego intelektualne przesłanie — sytuuje się zatem w tradycji filozofii czynu, o której Karol Marks, jeden z intelektualnych mistrzów Foucaulta, wyraził się niegdyś w sławnej maksymie: „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat; idzie jednak o to, aby go *zmienić*”⁹.

Stykając się z nazwiskiem Foucaulta w rozmaitych opracowaniach encyklopedycznych, natrafiamy na cały gąszcz uczonych pojęć, które mogą przerazić niejednego czytelnika. Terminy takie jak poststrukturalizm czy postmodernizm brzmią podwójnie strasznie, ponieważ żeby je opanować, należałoby wpiery zrozumieć, czym były sam strukturalizm czy modernizm. Dobra wiadomość jest taka, że zdaniem autentycznych specjalistów wszystkie te uczone określenia, którymi obudowuje się nazwisko Francuza, bardziej zaciemniają niż wyjaśniają jego myśl¹⁰.

⁷ M. Foucault, *Nietzsche, Freud, Marks*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1988, nr 6, s. 258.

⁸ M. Foucault, *Power and strategies*, [w:] *idem, Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings, 1972–1977*, New York 1980, s. 145.

⁹ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975, s. 8; podkr. oryginalne. Inna interpretacja upatruje w Foucaulcie kontynuatora starożytnej sokratejskiej tradycji filozofii majeutyecznej: „We must approach Foucault’s work, both as we read it and as we seek to extend it to understand who we are now, not simply as a set of texts to be deciphered, commented upon, researched, psychoanalyzed, annotated, cited, and, for those of us who teach, assigned to undergraduate students as part of a new, improved canon. Nothing would be more a betrayal than to treat Foucault as a newly minted member of the Dead White Male Academy. Instead, we must treat his works as the ancients treated their philosophy; we must take them up as spiritual exercises. For the Greeks, and especially for Hellenistic philosophy, the point of a philosophical text or a teaching was not to offer more knowledgeableness but to orient one toward a way of living. As such, one returned to those texts or those teachings not because a nuance of thought had been forgotten or an inference not well understood, but because one needed to be reminded of who one was and what one might become”; D. May, *Foucault Now?*, „Foucault Studies” 2005, nr 3, s. 76.

¹⁰ Por. *Postmodernizm, ponowoczesność*, [hasło w:] *[Oksfordzki] słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2005, s. 247.

Przytoczę świadectwo bliskiego współpracownika Foucaulta, Paula Veyne'a, którego niewielka, przetłumaczona na polski broszura, w oczach Gillesa Deleuze'a zasłużyła sobie na miano „najbardziej wnikliwego studium na temat Foucaulta”¹¹. Jak pisał Veyne:

Skoro tylko uda nam się pozbyć tych trudnych do uniknięcia nieporozumień [związanych z użyciem wielu skomplikowanych pojęć — D.G.], odkryjemy w tej zawilej myśli coś bardzo prostego i całkowicie nowego [...]. Foucault to historyk doskonały, spełnienie historii. Nikt nie wątpi, że ten filozof jest jednym z największych historyków naszej epoki, lecz może okaże się również sprawcą rewolucji naukowej, wokół której krążyli wszyscy historycy. Pozytywiści, nominaliści, pluraliści i przeciwnicy wszelkiego rodzaju *-izmów* — wszyscy jesteśmy tym, kim on jest jako pierwszy w stopniu całkowitym¹².

Centralnym pojęciem w analizach foucaultowskich wydaje się być pojęcie *praktyki*. Jest ona innymi słowy tym, co się dzieje, dokonuje się. Przeciwnieństwem „tego, co się dokonuje” jest interpretacja, nadawanie znaczeń. Są one ukryte już jako nieświadomy komponent naszego języka, zanurzone w kulturę, tradycje, w których wznosimy. Ale przede wszystkim mają one charakter teleologiczny. Jeżeli obiekt moich studiów — państwo, władca, instytucja — czegoś dokonuje (czyli, mówiąc językiem Foucaulta, jeśli „dzieje się” jakaś *praktyka*), to ja, siłą rozpędu, mocą autorytetu całej uzyskanej przeze mnie edukacji, automatycznie interpretuję owo działanie jako celowe w taki-lub-inny sposób. Metoda Foucaulta polega na odzieraniu *praktyki* — czyli procesów, działań, aktywności analizowanych przez nas podmiotów społecznych — z interpretacji, które nadajemy im, nie bacząc na niedostatki naszej wiedzy o odnośnej epoce czy błąd prezentyzmu — czyli analizowania zdarzeń z przeszłości według logiki czasu teraźniejszego, aplikowania konwencjonalnych dla nas i kultury, w której wznosimy, skojarzeń i odniesień. Nie mówiąc oczywiście o samym języku, który — na sposób skrajnie anachroniczny — skłania nas, ludzi współczesnych, byśmy wydarzenia spoza horyzontu naszej kompetencji określali przez pryzmat kategorii aktualnej epoki historycznej i naszego, specyficznego współczesnego doświadczenia.

W tym momencie pojawia się drugie z naprawdę istotnych dla metody Foucaulta pojęć: *obiektywizacja*. To mniej lub bardziej uprawniona, przy czym raczej jednak nieuprawniona, pretensja interpretatora wydarzeń, by wyjaśniać je wedle klucza teleologicznego. „Mylnie wyobrażamy sobie, że robienie, praktyka, wyjaśnia się dzięki temu, co zostaje zrobione”¹³. A to już najprostsza droga do fałszującej rzeczywistość racjonalizacji, ideologizacji rzeczywistości.

Foucault nie był psychoanalitykiem, nie zajmował się poszukiwaniem treści ukrytych, niedostrzeżonych przez swoich poprzedników. Według interpretacji ra-

¹¹ G. Deleuze, laudacja [w:] P. Veyne, *Foucault rewolucjonizuje historię*, przeł. T. Falkowski, Toruń 2007, s. IV okładki.

¹² P. Veyne, *op. cit.*, s. 8.

¹³ *Ibidem*, s. 44.

dykalnej starał się uświadomić nam, że żadna obiektywna substancja¹⁴ nie istnieje. Zgodnie z umiarkowaną interpretacją raczej podważał on pretensje interpretatorów do kompletności udzielanych przez nich wyjaśnień. Jak pisał Paul Veyne:

U Foucaulta nie ma treści wypartych i ich powrotu, nie ma niewypowiedzianego, które puka do drzwi. [...] Ten świat w każdej chwili jest, jaki jest. To, że jego praktyki i obiekty są *rzadkie* [to jest niepowtarzalne — D.G.], nie oznacza, iż gdzieś na zewnątrz znajduje się prawda, do której ludzie jeszcze nie dotarli — przyszłe figury kalejdoskopu nie są ani prawdziwsze, ani bardziej fałszywe od poprzednich¹⁵.

Trzecie ważne pojęcie w języku Foucaulta to *relacje*. Jest tu pewna zbieżność z nurtem strukturalizmu, który postanowił wyjaśniać świat poprzez odwołanie się do samych tylko odniesień między obiektami, na przykład relacji władzy, zależności, przyjaźni lub wrogości, przy relatywnym ignorowaniu własnego stanowiska podmiotów (obiektów), które poddawano analizie. Foucault poszedł jeszcze dalej, ciągle i uporczywie protestując przeciwko *nadmiarowi* interpretacji. Między innymi dlatego francuski filozof okazuje się być antyhumanistą¹⁶. Nie chciał bowiem skupiać się na danych *a priori* cudzych interpretacjach, lecz próbował analizować relacje między badanymi obiektami, które sam wyodrębnił z chaosu zjawisk i poddawał obróbce analitycznej metodą *genetyczną*: „wyjaśniać i rozjaśniać historię to w pierwszej kolejności postrzegać ją całą, to odnosić rzekome obiekty naturalne do czasowo określonych i rzadkich praktyk, które je obiektywizują, to wyjaśniać te praktyki wzięwszy za podstawę nie wyjątkową siłę sprawczą, lecz wszystkie sąsiednie praktyki, z którymi się wiążą. Ta malarska metoda tworzy zaskakujące obrazy, na których relacje zastępują przedmioty”¹⁷.

Powracając do kwestii uczonych pojęć, powiedzielibyśmy, że słowo „dekonstrukcja” okazuje się w tym wypadku mylące. W metodzie Foucaulta bowiem chodziło nie tyle o dekonstruowanie czyichś napuszonych, zideologizowanych i rzekomo niepodważalnych interpretacji, co raczej o ich prostą demaskację: *król jest nagi*. Była ona raczej głosem rozsądku pojawiającym się w epoce *nadmiaru* interpretacji oraz *przerostu* wyjaśnień (eksplanacji) nad analizami (deskrypcją) rzeczywistości, albo — mówiąc innym językiem — w czasach *przerostu* ideologii nad *praktyką*. Te zagadnienia z myśli Foucaulta wydają się być ważne dla naszego tematu. Przyjęcie przedstawionych tu założeń może prowadzić do bardzo daleko

¹⁴ Używając pojęcia substancji, świadomie odwołuję się do aparatu pojęciowego klasycznej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Foucault, podobnie jak jeden z jego filozoficznych mistrzów, Martin Heidegger (1889–1976), wywodził się ze środowiska katolickiego, w ramach którego, przynajmniej w okresie trydenckim (XVI wiek–poł. XX wieku), najbardziej skomplikowane prawdy o Bogu, świecie i duszy człowieka przyjęło się wyjaśniać w kategoriach tej właśnie filozofii. W okresie młodości przyszły filozof był nawet ministrantem, a jego dorosła twórczość dowiodła dużej znajomości konstruowanej w języku arystotelesowsko-tomistycznym teologii katolickiej.

¹⁵ P. Veyne, *op. cit.*, s. 80.

¹⁶ B. Błesznowski, *Antyhumanistyczna teoria...*, s. 151–156; M. Podniesiński, *Prawda i władza*, s. 51–60.

¹⁷ P. Veyne, *op. cit.*, s. 92.

idących wniosków, a nawet stanowisk światopoglądowych, z którymi czytelnik francuskiego filozofa nie ma obowiązku się utożsamiać. Radykalna interpretacja jego przesłania prowadziłaby bowiem wprost ku akognitywizmowi w epistemologii, solipsyzmowi w ontologii, nihilizmowi w etyce oraz alogiczności dyskursu, uniemożliwiającej jakąkolwiek komunikację¹⁸.

Foucault dostarczył nam zatem „skrzynkę z narzędziami”, ale są to narzędzia niebezpieczne. I tak jak w przypadku medyka dozującego truciznę w leczniczej dawce albo mędrca z Hippony rozważającego moralną wartość retoryki¹⁹, od nas samych zależy, czy te groźne instrumenty wykorzystamy w sposób godny, nie wyrządzając przy tym krzywdy samym sobie²⁰.

Aplikacja metody foucaultowskiej

Niniejsze refleksje stanowią efekt międzynarodowej, polsko-włoskiej konferencji naukowej poświęconej fenomenowi nacjonalizmu²¹. Zostałem na niej poproszony o wygłoszenie jednego z referatów wprowadzających. Nie znałem wcześniej uczestników sympozjum ani ich moralnego nastawienia do tytułowego zagadnienia, wszelako mogłem być pewien, że podczas tych obrad będziemy mierzyć się z tematyką moralnie ambiwalentną, a zwolennicy nacjonalizmu zetrą się podczas obrad z jego zaprzysięgłymi przeciwnikami. Stąd zrodził się w mojej głowie pomysł, aby zamiast dać się ponieść debatom posiłkującym się definicjami o wzajemnie wykluczających się zakresach orzekania przyjrzeć się wprzód genealogii znaczeń, jakie są nam wpajane w systemie edukacji.

Od czasów oświecenia ma on charakter państwowy, co oznacza ni mniej, ni więcej, jak sączenie w nasze umysły ideologii państwa, którego obywatelami

¹⁸ M. Podnieśniński, *op. cit.*, s. 355–363.

¹⁹ Św. Augustyn z Hippony (354–430), retor z wykształcenia, po nawróceniu na chrześcijaństwo podjął się stworzenia studium możliwości wykorzystania pogańskich z ducha narzędzi retoryki do celów szerzenia chrześcijańskiego kerygmatu. Jego rozstrzygnięcie w tej kwestii zyskało walor ponadczasowy: „Skoro zatem sztuka retoryki stosuje się zarówno do prawdy jak i do fałszu — kto ośmieli się twierdzić, że ci, co bronią prawdy przed atakami kłamstwa, powinni ją zostawić bezbronną, tak by usiłujący przekonać o fałszu, potrafili już na wstępie nakłonić słuchaczy do uwagi, uczynić ich życzliwymi i chętnie słuchającymi, a obrońcy prawdy nie umieli tego? [...] Skoro zatem chodzi o wymowę, która znaczy tak wiele w przekonywaniu o prawdziwości i fałszu, to dlaczego nie zdobywa się jej przez porządne studia dla obrony prawdy, skoro źli posługują się nią w przeprowadzaniu spraw niesprawdliwych albo błahych na korzyść nieprawości i błędu?”; *idem, O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1979, s. 100.

²⁰ Autor tego tekstu z własnego doświadczenia przywołać może przypadek wrażliwego i inteligentnego człowieka, którego fascynacja myślą Friedricha Nietzschego (1844–1900), prekursora filozofii Foucaulta, doprowadziła do skutecznego targnięcia się na własne życie.

²¹ *Europe of Nationalists. European Nationalisms in Historical and Comparative Perspective*, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego — Dipartimento di Scienze Politiche, Giuridice e Studi Internazionali, Università di Padova, Kraków, 24–25.10.2019.

przyszło nam być. A jeszcze ściślej — konkretnej formacji ustrojowej, za której rządów byliśmy poddawani procesowi edukacji. W przypadku Polski istotną będzie zatem przede wszystkim okoliczność, czy pojęcia ukształtowane w naszym umyśle zostały tam implementowane przed rokiem 1989 za sprawą państwa komunistycznego, będącego quasi-kolonią obcego mocarstwa, czy też po przełomie ustrojowym, co jednak — zważywszy na permanentny problem z dekomunizacją w krajach byłego bloku sowieckiego — nie musi bynajmniej oznaczać nazbyt radykalnych różnic w zakresie formatowania umysłów. W przypadku włoskim z pewnością musi ujawnić się różnica pomiędzy prezentowaniem tych samych tematów publicznych w czasach przed zjednoczeniem Włoch, kiedy istniało wiele państw włoskich, i po nim, odkąd oficjalny dyskurs publiczny i edukacyjny zdominowała ideologia unifikacyjna.

Następnie wypadałoby zwrócić uwagę na dwa kolejne filtry naszej edukacji i naszego zasobu pojęć. Jak słusznie stwierdził Henry Kissinger w swojej najnowszej książce *Porządek światowy: „Nigdy nie było prawdziwie globalnego »porządku światowego«*²², niemniej jednak — i to jest druga część jego tezy — jedynym lokalnym modelem porządku, jaki sprawdził się w wymiarze ogólnoswiatowym, okazał się westfalski model tak zwanych państw narodowych. Kissinger, jak dobrze wiemy, zawsze był zaprzysięgłym apologetą tego porządku. Wiemy również, że państwa narodowe w rozumieniu westfalskim są narodowe tylko z nazwy, ponieważ model ten polega na absolutnej i ekskluzywnej suwerenności terytorialnej jedynego władcy, zwanego suwerenem²³. Wzorzec ten, u swych korzeni absolutystyczny, w dzisiejszych czasach zachowuje charakter postabsolutystyczny.

I ostatni filtr ideologiczny, szczególnie silny w nauce o prawie międzynarodowym, to filtr Kantowskiego formalizmu prawnego, na którego fundamencie zbudowano organizacje międzynarodowe, takie jak Liga Narodów w okresie międzywojennym i Organizacja Narodów Zjednoczonych w czasach współczesnych²⁴.

Wiedza społeczna oraz refleksja naukowa, poddane rygorom trzech wymienionych filtrów — absolutyzmu państwa, państwocentrycznych treści kształcenia oraz formalizmu globalnych stosunków międzypaństwowych — determinują sposób, w jaki dokonujemy ewaluacji takich zjawisk jak nacjonalizm. W tym krótkim tekście chciałbym podkreślić jeden tylko aspekt tych ocen, a mianowicie ich zmienność (relatywność) w zależności od interesów państwa, w ramach którego ocena taka jest dokonywana.

Sam natomiast pogląd, że kultura, w której wznosimy, determinuje kategorie naszej percepcji rzeczywistości, wpływając bezpośrednio na nasze postępowanie, staje się dziś opinią dominującą nawet w naukach wojskowych, zajmujących się

²² H. Kissinger, *Porządek światowy*, przeł. M. Antosiewicz, Wołowiec 2017, s. 10.

²³ Ch.W. Kegley, G.A. Raymond, *Exorcising the Ghost of Westphalia: Building World Order in the New Millennium*, Upper Saddle River 2002.

²⁴ *Liga narodów wybranych*, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010; D. Gold, *Tower of Babel: How the United Nations Has Fueled Global Chaos*, New York 2004.

analizą strategiczną oraz predykcją zachowań potencjalnych burzycieli bezpieczeństwa międzynarodowego²⁵.

Studia przypadków

Generał Charles de Gaulle (1890–1970), czołowa postać francuskiej sceny politycznej XX wieku, ukształtował swoje poglądy w tradycji katolickiej i rojalistycznej. W okresie międzywojennym inspirował się myślą nacjonalistów francuskich: Maurice’a Barrèsa i Charlesa Péguy’ego; był także stałym czytelnikiem dziennika Charlesa Maurrasa, „L’Action Française”. Po rozpoczęciu II wojny światowej, w czerwcu 1940 roku, de Gaulle otrzymał nominację generalską, a tydzień później zaproszenie do rządu Paula Reynauda, poprzednika marszałka Philippe’a Pétaina. Tak rozpoczęła się jego kariera polityczna, która jeszcze w tym samym miesiącu miała uczynić go przywódcą opozycji względem kapitulanczej polityki Pétaina.

Pod względem ideowym doszło wówczas do konfrontacji dwóch typów nacjonalizmu: zachowawczego, reprezentowanego przez środowisko polityczne marszałka, oraz „unitarnej i synkretycznej”, jak określił go biograf de Gaulle’a, Aleksander Hall. „De Gaulle chciał być człowiekiem narodowej syntezy, afirmując wszystkie wątki narodowego dziedzictwa, w których widział wielkość Francji i fundament dla umacniania wspólnoty Francuzów”²⁶. Synkretyzm ów wyrażał się łąčeniem wielu, często niezbornych, elementów ideowych zaczerpniętych z różnych etapów historii Francji, mając na celu całościowe podkreślenie splendoru jej dziedzictwa oraz wynikającą z tego pretensję do szczególnej pozycji tego kraju we wspólnocie narodów cywilizowanych.

Z punktu widzenia piszących historię zwycięzców II wojny światowej opowiedzenie się de Gaulle’a po stronie aliantów miało charakter jednoznacznie pozytywny i mimo że po zakończeniu wojny Francuzi masowo poparli partie lewicy — do tego stopnia, że kraj otarł się o perspektywę akcesji do stalinowskiego frontu światowego komunizmu — nacjonalizm de Gaulle’a pozostał stanowiskiem powszechnie respektowanym. W toku powojennych czystek i politycznych rozliczeń wspomniany „synkretyzm” poglądów generała ujawnił się z całą mocą przy okazji wyroku w sprawie marszałka Pétaina oraz późniejszych wielokrotnych odmów rewizji jego procesu ze strony de Gaulle’a jako prezydenta państwa. Polityk

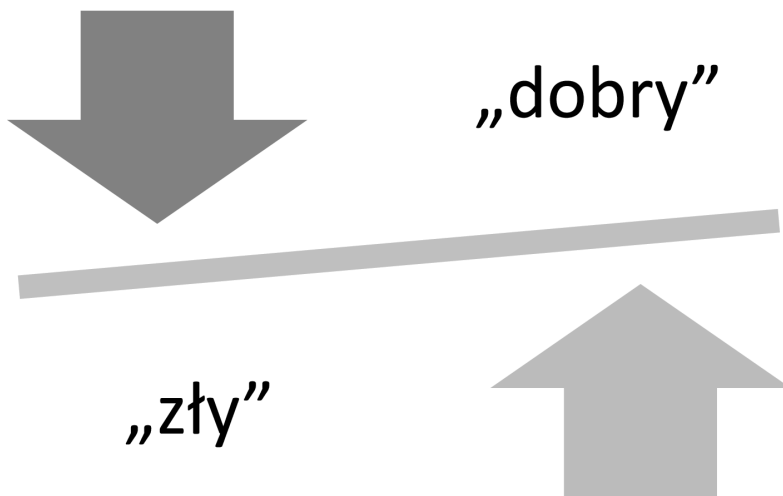
²⁵ D. Adamsky, *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US, and Israel*, Stanford 2010; O. Jonsson, *The Russian Understanding of War. Blurring the Lines between War and Peace*, Washington 2019 (publikacja ta zawiera obszerną bibliografię i dyskusję na temat zagadnienia).

²⁶ A. Hall, *Idee polityczne i wizja Francji Charlesa de Gaulle’a a doktryna Action Française*, [w:] *Nacjonalizm a konserwatyzm i monarchizm. Action Française i jej promieniowanie*, red. J. Bartyzel, D. Góra-Szopiński, Toruń 2011, s. 134.

ten kierował się już wówczas hasłem niesprecyzowanej wielkości „Francji”, nie zaś ideami charakterystycznymi dla nacjonalizmu.

Poglądy reprezentowane przez de Gaulle’a popadły w publiczną niełaskę co najmniej dwukrotnie. Za pierwszym razem powodem było zawarte w 1962 roku porozumienie z reprezentacją nacjonalistów algierskich, którzy ogłosili niepodległość swojego kraju z myślą o afrykańskiej części jego mieszkańców, zarazem skazując na wysiedlenie swoich francuskich współrodaków (tak zwane czarne stopy, fr. *les pieds-noirs*)²⁷. Drugi przypadek, związany z rewolucją młodzieżową 1968 roku, pomimo masowego wsparcia udzielonego przez francuskich wyborców ówczesnej polityce generała de Gaulle’a, doprowadził do jego decyzji o dymisji i ostatecznym odejściu z polityki. W oczach młodych pokoleń, ukształtowanych przez rewolucyjną falę lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nawet ów eklektyczny i mocno wyjałowiony nacjonalizm, jaki reprezentował sobą francuski przywódca, miał już okazać się niestrawnym, reakcyjnym przeżytkiem.

Fale emocjonalno-wartościujących reakcji, jakie uderzały w niecechujący się ani specjalnym radykalizmem, ani nadmierną integralnością, synkretyczny zespół poglądów charakteryzujący czołowego francuskiego polityka, na osi czasu ulegały skrajnym przewartościowaniom, tworząc rozmaite filtry kognitywne, właściwe następującym po sobie modom politycznym. Szala ocen przechylała się bądź to na jedną, bądź na drugą stronę przy zasadniczej niezmienności zjawiska poddawanej ocenie. Sytuację tę ilustruje poniższy wykres.



Wykres 1. Oceny emocjonalno-wartościujące nakładające filtry kognitywne na analizowane zjawiska i procesy polityczne

Źródło: opracowanie własne.

²⁷ C. Mercier, *Les Pieds-Noirs et l'exode de 1962 à travers la presse française*, Paris 2003; J. Monneret, *La tragédie dissimulée. Oran, 5 juillet 1962*, Paris 2006.

Józef Piłsudski, postać, która w literaturze zachodniej bywa określana mianem nacjonalisty, a nawet faszysty²⁸, w Polsce uchodzi za bohatera narodowego, który przywrócił niepodległość państwową po ponad stu latach zaborów. Termin „faszysta” w stosunku do Marszałka stosowany jest choćby z tego względu, że jego działalność polityczna zbiegła się w czasie z sukcesami włoskich faszystów i niemieckich nazistów. Zarówno polski przywódca, jak i Mussolini oraz Hitler ograniczyli swobody demokratyczne swoich obywateli na rzecz rozwiązań autorytarnych. Piłsudski oczywiście nie był ani faszystą, ani nawet nacjonalistą, lecz socjalistą, który program reformy społecznej łączył z walką o odbudowę suwerennego w skali międzynarodowej, wieloetnicznego i wolnego od imperialnej kurateli rosyjskiej organizmu państwowego²⁹.

To konsekwentne przywiązanie do własnego państwa jako wartości, ten polski patriotyzm, do którego w czasach Piłsudskiego po raz pierwszy w dziejach przyznały się wszystkie stany społeczne oraz przedstawiciele licznych, nie tylko etnicznie polskich, grup społecznych, w zmienionych warunkach ustrojowych zostaną negatywnie ocenione. Iwan Sierow, oficer NKWD odpowiedzialny w roku 1939 za ład i porządek zaprowadzany na polskich ziemiach wschodnich zajętych przez Związek Sowiecki, pisząc o swoich sukcesach w oczyszczaniu terenu z elementów wrogich władzy sowieckiej, nazwał ich „polskimi nacjonalistami”³⁰. Hitlerowski sojusznik ZSRS w tym samym czasie dokonywał bardziej dosadnej ewaluacji tego samego zjawiska, posługując się określeniem: *polnische Banditen*.

Po upływie kilkudziesięciu lat ci sami ludzie, przyznający się do tych samych wartości, Polacy — obywatele Związku Sowieckiego, których nie zdążono rozstrzelać albo wysiedlić — bywali wykorzystywani przez reżim komunistyczny do wygrywania interesów przeciwko innym nacjonalizmom, akurat wówczas uznawanym za „złe” — na przykład przeciwko nacjonalizmowi litewskiemu³¹. Ale kiedy zaledwie kilka lat później Litwa jako pierwsza republika związkowa odłączyła się w 1990 roku od sowieckiego imperium, słowo „nacjonalizm” na powrót, jak w okresie międzywojennym, nabrało pozytywnego wydźwięku. Dlaczego? Bo tym razem retrospektywnie legitymizowało ustrojowe *status quo* — istnienie niepodległego państwa litewskiego. Analogiczny proces — przekuwanie „złego” nacjonalizmu w „dobry” — dokonuje się w granicach współczesnego państwa ukraińskiego, gdzie określenia „Bandera”, „banderowcy” służą oswojeniu idei jednoznacznie rasistowskich i ludobójczych w celu konstruowania „dobrego” nacjo-

²⁸ Źródłem tych interpretacji może być bliska sercu niektórych intelektualistów twórczość Lwa Trockiego, który już w 1934 roku pisał o faszyzmie Piłsudskiego w artykule zatytułowanym *Bonapartyzm a faszyzm; idem, Bonapartism and Fascism*, „The New International” 1934, nr 2, s. 37–38.

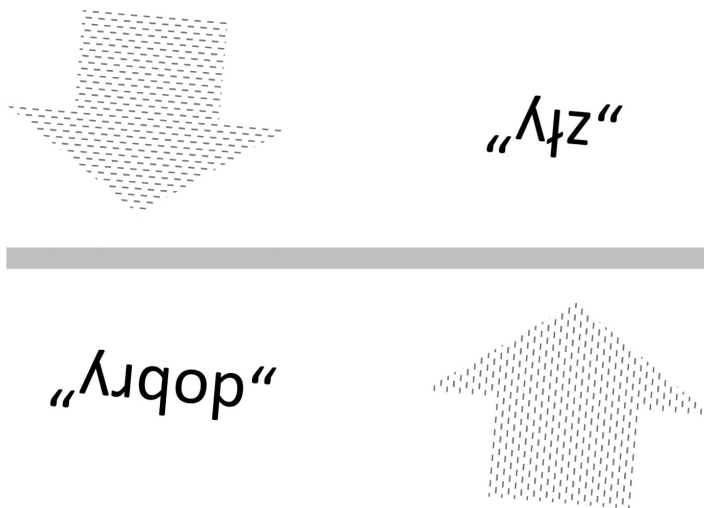
²⁹ B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

³⁰ I. Sierow, cyt. za: *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB, 1939–1963*, red. A. Hinsztein, Konstancin-Jeziorna 2019, s. 69.

³¹ V. Landsbergis, *Nasz patriotyzm, ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011, s. 44.

nalizmu w typie synkretycznym (kreolskim). Celem takiego zabiegu jest konsolidacja unitarnego państwa na wieloetnicznym terytorium³².

Metoda Foucaulta, zastosowana względem tych i im podobnych państwowocentrycznych ideologizacji, polegałaby na wzięciu ich w nawias w celu przywrócenia priorytetu samemu zjawisku, jakie pragnie się poddać analizie. W centrum zainteresowania badacza na powrót stanąć winno nagie zjawisko, оголоcone z przyswojonych lub narzuconych interpretacji przesłaniających jego istotę. Sytuację tę ilustruje poniższy wykres.



Wykres 2. Zniesienie emocjonalno-wartościujących filtrów kognitywnych przesłaniających istotę analizowanych zjawisk i procesów politycznych

Źródło: opracowanie własne.

Konkluzje

Istnieją dwie drogi aplikacji metody foucaultowskiej względem opisanych tu zjawisk.

Pierwsza z nich to intensyfikacja już trwającego procesu dekonstrukcji państwa postabsolutystycznego, którego w naszych czasach dokonuje postmodernizm. Moim zdaniem jest to droga przeciwnie skuteczna, lekarstwo gorsze od samej choroby.

³² W. Osadczy, *Kościół łaciński na Ukrainie dole i niedole. Doświadczenie, dzień dzisiejszy, problemy i perspektywy*, [w:] *Kościół katolicki na Wschodzie w warunkach totalitaryzmu i posttotalitaryzmu*, red. A. Gil, W. Bobryk, Siedlce-Lublin 2010, s. 99–102; R. Minich, *Nationalism Is on a Rise in Ukraine, and That's a Good Thing*, Atlantic Council, 5.04.2008, <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/ukrainealert/nationalism-is-on-the-rise-in-ukraine-and-that-s-a-good-thing/> (dostęp: 7.10.2021).

by. Postmodernizm oznacza bowiem destrukcję epistemicznego ładu istniejącego, bez dostarczenia oferty alternatywnego porządku. Bezcelowe niszczenie *status quo* może poskutkować jedynie doprowadzonym do skrajności akognitywizmem poznawczym oraz alogicznością dyskursu.

Propozycja, do której Michel Foucault inspirował w konstruktywny sposób, polegałaby natomiast na odmowie zgody na stosowanie wspomnianych w niniejszym tekście filtrów naszego postrzegania spraw publicznych, a w szczególności na nieuznaniu za *nienegocjowalne optimum* następujących elementów:

1. postabsolutystycznego modelu westfalskiego;
2. kantowskiego formalizmu w interpretacji stosunków międzynarodowych;
3. oraz wywodzących się z krajów anglosaskich protestanckich lub postprotestanckich kategorii poznawczych, które zdominowały współczesne nauki o polityce.

Ani przedrozbiorowa Rzeczpospolita Polska, ani państwa włoskie w XVII wieku nie były stroną traktatów westfalskich 1648 roku, od których współczesne podręczniki stosunków międzynarodowych wywodzą współczesny ład polityczny. To, że nie byliśmy stroną tamtych ustaleń, wcale nie oznacza, że nie wypracowaliśmy własnych rozwiązań ustrojowych, przy których nasi przodkowie trwali właśnie dlatego, że uznawali je za jakościowo lepsze — i tym razem używam tego słowa bez cudzysłowu — od rozwiązań westfalskich. Zanim zatem zdecydujemy się podjąć debatę nad zjawiskami świata nowożytnego, takimi jak nacjonalizm, warto by przyjrzeć się samym terminom pojawiającymi się w tej debacie, które ktoś kiedyś zdefiniował w kategoriach obcych naszej — polsko-włoskiej, katolicko-universalistycznej — percepcji rzeczywistości.

Bibliografia

Źródła

- Augustyn, św., *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1979.
- Foucault M., *Nietzsche, Freud, Marks*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1988, nr 6.
- Foucault M., *Power and Strategies*, [w:] *idem, Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings, 1972–1977*, New York 1980.
- Marks K., *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975.
- Trocki L., *Bonapartism and Fascism*, „The New International” 1934, nr 2.

Opracowania

- Adamsky D., *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US, and Israel*, Stanford 2010.
- Błesznowski B., *Batalia o człowieka. Genealogia władzy Michela Foucaulta jako próba wyzwolenia podmiotu*, Warszawa 2009.

- Błesznowski B., *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*, Kraków 2016.
- Gold D., *Tower of Babel: How the United Nations Has Fueled Global Chaos*, New York 2004.
- Hall A., *Idee polityczne i wizja Francji Charlesa de Gaulle'a a doktryna Action Française*, [w:] *Nacjonalizm a konserwatyzm i monarchizm. Action Française i jej promieniowanie*, red. J. Bartyzel, D. Góra-Szopiński, Toruń 2011.
- Jonsson O., *The Russian Understanding of War. Blurring the Lines between War and Peace*, Washington 2019.
- Kapusta A., *Szaleństwo i władza. Myśl krytyczna Michela Foucaulta*, Lublin 1999.
- Kegley Ch.W., Raymond G.A., *Exorcising the Ghost of Westphalia: Building World Order in the New Millennium*, Upper Saddle River 2002.
- Kissinger H., *Porządek światowy*, przeł. M. Antosiewicz, Wołowiec 2017.
- Landsbergis V., *Nasz patriotyzm, ich szowinizm? Rozmawia Mariusz Maszkiewicz*, Toruń 2011.
- Liga narodów wybranych, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010.
- May D., *Foucault Now?*, „Foucault Studies” 2005, nr 3.
- Osadczy W., *Kościół łacińskiego na Ukrainie dole i niedole. Doświadczenie, dzień dzisiejszy, problemy i perspektywy*, [w:] *Kościół katolicki na Wschodzie w warunkach totalitaryzmu i posttotalitaryzmu*, red. A. Gil, W. Bobryk, Siedlce-Lublin 2010.
- Mercier C., *Les Pieds-Noirs et l'exode de 1962 à travers la presse française*, Paris 2003.
- Minich R., *Nationalism Is on a Rise in Ukraine, and That's a Good Thing*, Atlantic Council, 5.04.2008, <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/ukrainealert/nationalism-is-on-the-rise-in-ukraine-and-that-s-a-good-thing/>.
- Monneret J., *La tragédie dissimulée. Oran, 5 juillet 1962*, Paris 2006.
- Podniesiński M., *Foucault i stan natury*, [w:] *Politikon II. Państwo emancypacyjne/opresyjne*, red. M. Kaleta, M. Podniesiński, Kraków 2011.
- Podniesiński M., *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956–1977*, Kraków 2012.
- Postmodernizm, ponowoczesność*, [hasło w:] *[Oksfordzki] słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2005.
- Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB, 1939–1963*, red. A. Hinzstejn, Konstancin-Jeziorna 2019.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Veyne P., *Foucault rewolucjonizuje historię*, przeł. T. Falkowski, Toruń 2007.